

# M. Gogacz

---

## Poświęcenie tablicy pamiątkowej w kościelie św. Anny w Warszawie 30.X.1980 ku czci profesora Władysława M. Kozłowskiego

---

*Studia Philosophiae Christianae* 17/2, 257-259

---

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ne" oraz konieczność przyjęcia samozwrotności poznania — oto dalsze punkty poruszone przez filozofa z KUL-u.

2.4. Jako ostatni głos w dyskusji zabrał prof. J. Iwanicki. Wskazał on na niezbędność rozróżnienia filozofii religii w sobie od filozofii religii w danym środowisku, religii teistycznych od nieteistycznych, maksymalistycznego od minimalistycznego wyjaśnienia teoretycznego religii. Religia — to nie tylko działanie (w pełni rozwinięte), ale i wyjaśnianie (zazwyczaj szczupłe). Jedni akcentują bardziej działanie, a inni — wyjaśnianie. Należałoby ująć je w sposób komplementarny. Czy istnieje jednolitość dziedziny religii, skoro wyróżniamy w niej zdania egzystencjalne, artybutywne i deontyczne? W odpowiedzi trzeba by wskazać, że filozofia religii zawiera elementy opisowe i elementy więcej abstrakcyjne o charakterze systematycznym.

Podsumowania dyskusji dokonał Bp B. Bejze. On też podziękował prelegentom i wszystkim uczestnikom posiedzenia. Wspólnie ustalono i zaakceptowano temat następnego spotkania: Wartość i kultura. Uczestnicy usatysfakcjonowani zarówno stroną merytoryczną interesującej sesji naukowej jak również miłą atmosferą spotkania rozjechali się w godzinach wieczornych do swych domów.

Jan Nowaczyk

### **POŚWIĘCENIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ W KOŚCIELE ŚW. ANNY W WARSZAWIE 30. X. 1980 KU CZCI PROFESORA WŁADYSŁAWA M. KOZŁOWSKIEGO**

(przemówienie prof. dr M. Gogacza)

Władysław Mieczysław Kozłowski „umiłował ludzi i sprawiedliwość”, a „pracę dla Ojczyzny i ludzkości uczynił dwoma nierozzerwalnymi ideałami i motorami swego życia”. Ta praca — ogromna — przyniosła mu szeroką wiedzę i „budziła zasłużony podziw wszędzie poza granicami jego kraju”. Był więc ambasadorem myśli polskiej na świecie. Bezinteresownie służył ludziom, tym właśnie czym był: był uczonym, i służył tym, co posiadał: wiedzą. Chciał, aby powiększała się liczba ludzi wykształconych, jak mówił — inteligentnych, tych, którzy posługują się logicznym myśleniem, pozwalającym wiele rzeczy lepiej rozumieć i lepiej przewidywać następstwa. Pełny więc pasji wychowawca Polaków, poszukujący sposobów odbudowy państwowości polskiej w upowszechnianiu religii, jako zależności człowieka „od potęg ponadświatowych”, i w upowszechnianiu socjalizmu, jako zależności jednostki od społeczeństwa, a raczej w wywoływaniu społeczeństwa, czyli służenia ludziom przez zapoznanie ich swym aktywnym działaniem publicznie-społecznym z prawdą filozofii, obejmującej i wychowującej intelekt, wolę i uczucie człowieka. Był wobec tego zarazem humanistą i patriotą, który właśnie — powtórzmy — umiłował ludzi, pracę, prawdę, sprawiedliwość, wiedzę, Polskę.

Tak pisano o nim w wielu epitafiach, tak pisze się i dziś w słownikach, encyklopediach, biografiach, rozprawach naukowych.

Poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci Władysława Mieczysława Kozłowskiego to zarazem ukazanie tej bogatej osobowości i szlachetny

apel o humanizm i patriotyzm, o umiłowanie ludzi, o służenie ludziom i krajowi własną pracą, wiedzą, sprawiedliwością, prawdą, nauką i filozofią. Aż tak pełnym apelem jest postać Władysława Mieczysława Kozłowskiego, apelem także o filozofię.

Był filozofem. Zajmował się więc w kulturze tą warstwą stwierdzeń, które stykają człowieka z rzeczywistością i z których wyrasta kultura zarówno osobista, jako idee, teorie, światopoglądy, nauki, którymi myślimy, jak i kultura społeczna to znaczy utrwalone w dziełach nasze rozumienia, wychowujące innych ludzi, kształtujących tym, czego się nauczyli, swoje odniesienia do innych.

Żyjemy kulturą, dość rzadko filozofią i dlatego nie zawsze pamiętamy, że u podstaw kultury tkwi rzeczywistość, identyfikowana przez filozofię, którą uprawia filozof. Zapomnieniu ulega filozofia i filozof. To zwykły los filozofów. Żyje jednak ta ich filozofia w swych skutkach, w przekazywanych treściach myślenia, w przekształcaniach kultury, w obrazach świata i człowieka, w zadaniach, doskonalących teźniejszość i przyszłość.

Władysław Mieczysław Kozłowski „zadanie filozofii upatrywał (właśnie) w tworzeniu harmonijnego obrazu rzeczywistości, najdoskonalszej syntezy, na jaką w danej dobie dziejowej można się zdobyć”. Głosił taki pogląd w swym wykładzie habilitacyjnym w 1901 r. rozważając „Czym jest filozofia”. Uważał też, że „filozofia, obejmująca całość kształt działalności (ludzkiej) wytycza cele, wskazuje drogę, którą iść powinniśmy przez życie”.

Ta droga to uzyskiwanie prawdy poznania, wynikającej z zaufania do rozumu, który kieruje się w procesie poznania własnymi prawami. To także uzyskiwanie prawdy sztuki, jako zgodności ideału — wytworzonego przez uczucie — z realną rzeczywistością. To zarazem prawda czynu, będąca zgodnością ideału postępowania z jego rzeczywistością. To wreszcie prawda filozofii, stanowiąca syntezę poznania, sztuki, czynu, ukoronowanie poznawczej i praktycznej działalności człowieka, objęcie wszystkich tych dziedzin i prawd w „harmonijną całość światopoglądu”. Jest to światopogląd, pomyślany dla każdego człowieka i światopogląd narodu. Władysław Mieczysław Kozłowski nazywa ten światopogląd humanizmem polskim.

Humanizm polski w zamierzeniu autora jest programem zbliżenia „wiedzy do życia. Ma to być *magistra vitae*, filozofia czynu, stawiająca w centrum zainteresowań i badań (właśnie) człowieka wraz z jego świadomymi dążeniami” i ma ona owocować czynem.

W czynie człowieka wyraża się jego duchowość i fizyczność: czyn jest więc najwyższym objawem życia i sposobem przejęcia przez człowieka zewnętrznej rzeczywistości. W ten sposób dokonuje się to uzgodnienie ideału postępowania i ideału uspołecznienia na drodze uczucia i poznania, tworzy się harmonia człowieka z rzeczywistością, współdziałanie poznania, uczucia, czynu w pełnej prawdzie filozofii.

Takich skutków nie może sprawić wiedza przyrodnicza. Nie może ona wytyczyć człowiekowi celów i ukazywać dróg postępowania. To może sprawić filozofia, łącząca z poznaniem uczucie, wyznaczającą sztukę.

Z tego względu sztuka to sposób duchowego porozumiewania się ludzi, sposób podnoszenia poziomu szczęścia przez kształtowanie uczucia, które jest miejscem odczuwania szczęścia. To zarazem sposób ujawnienia

niania życzliwości, stanowiącej podstawę społecznienia, czyli życia dla innych.

Wszystkie te myśli wypowiada Władysław Mieczysław Kozłowski w swych publikacjach. Jest ich — jak podają opracowania — 650. Wydobywam z tekstów jego myśli raczej filozoficzne, te najtrwalsze, najdonioślejsze. Niech one rysują nam autora, gdy będziemy mijali poświęconą dziś tablicę i czas, zamknięty w datach: 17.XI.1858 i 25.IV.1935, narodziny i zgon filozofa.

Władysław Mieczysław Kozłowski był jednak nie tylko filozofem. Był botanikiem, historykiem, socjologiem. Studiował medycynę. Interesowała go filozofia przyrodoznawstwa. Z zakresu teorii wiedzy opublikował w 1891 r. w czasopiśmie „Ateneum” artykuł pt. *Metafizyka wiedzy przyrodniczej*. W 1898 uzyskał doktorat w UJ na podstawie rozprawy pt. *Zasadnicze twierdzenia wiedzy przyrodniczej w zaraniu filozofii greckiej*. W r. 1900 habilitował się na Uniw. Lwowskim i wydał zbiór artykułów pt. *Szkice Filozoficzne*. W 1901—2 wygłosił cykl odczytów na uniwersytecie w Brukseli i wydał je w 1903 pt. *Zasady przyrodoznawstwa w świetle teorii poznania*. Tę książkę uważa się za jego główne dzieło naukowe.

Tłumaczył Kanta, Simmla, Wundta i w 1904 napisał podręcznik *Historii Filozofii*. Od 1905 walczył w Warszawie o polską szkołę i o polski Uniwersytet. Należał do założycieli Towarzystwa Kursów Naukowych, które przekształciło się w sławną Wolną Wszechnicę Polska.

W filozofii wyszedł od Kanta. Zbliżył się potem do pozytywizmu głosząc zalczność filozofii od wiedzy przyrodniczej. Odszedł od pozytywizmu do pragmatyzmu Jamesa, a łącząc ten pragmatyzm z myślą romantyczną wypracował koncepcję humanizmu polskiego.

W 1919 uzyskał katedrę w Poznaniu. W 1921 został mianowany profesorem zwyczajnym. Dużo podróżował, wykladał na wielu zagranicznych uniwersytetach, występował na międzynarodowych kongresach, potem od 1931 mieszkał w Konstancinie, a na zawsze spoczywa w Skolimowie.

Był człowiekiem swych czasów. Dzielił nurty filozoficzne i naukę epoki. Usiłował je dystansować zwracając się do człowieka. Przewycięzał obiegowe idee i teorie. Zobaczył wartość prawdy, sprawiedliwości, pracy, służby ludziom. Właśnie „umiłował ludzi i sprawiedliwość”. To umiłowanie, jak każda miłość, stawia człowieka w zasięgu Chrystusa.

Panie Profesorze, teraz już Pan wie na pewno, że Chrystus jest Bogiem. Doznaje Pan Jego miłości i obecności. Miłość do ludzi, stwierdzana przez świadków Pana działalności i życia, ustawiła Pana w zasięgu Chrystusa mimo teoretycznych niepokojów, trudności i złej teologii czasów pozytywizmu. Teraz wiąże Pana z Chrystusem miłość, gdyż właśnie ona trwa, gdy wszystko przminie. Ten dar, którego znakiem jest pełniona przez Pana miłość bliźniego, jest Pana udziałem. Niech Pan modli się za nas do Chrystusa o nasze zbawienie i o to, byśmy tworzyli tu dobrą filozofię, dobrą teologię i dobrą kulturę. W naszych czasach filozofia przeżywa kryzys. Niech Pan poprosi Chrystusa, byśmy umieli służyć ludziom filozofią.

(Korzystałem z prac: B. J. Gawęcki, *Władysław Mieczysław Kozłowski*, Ossolineum, Wrocław 1961; *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15/1, z. 64, Ossolineum, Wrocław 1970; B. Andrzejewski, *Poglądy filozoficzne Władysława M. Kozłowskiego*, Wyd. UAM, Poznań 1979).